

Na skutek politycznych manewrów poujadystów paryscy piekarze rozpoczęli strajk domagając się podwyżki cen chleba

PARYŻ

20 bm. wybuchł „strajk“ właścicieli piekarni okręgu paryskiego. Olbrzymia większość piekarni jest zamknięta. Decyzja ta zapadła na wiecu 19 bm. przy czym prasa zaznacza, że niepoślednią rolę odegrały tu manewry poujadystów.

Jak wiadomo, „strajk“ został zorganizowany, by narzucić podwyżkę cen chleba. Z uwagi na niepopularność takiej decyzji, właściciele piekarni próbują uzasadnić swe postępowanie trudnościami finansowymi i koniecznością podniesienia zarobków robotników piekarskich.

Jednakże związki zawodowe robotników piekarskich oświadczają, że podwyżka płac może być pokryta całkowicie z zysków właścicieli piekarni w ramach przeprowadzonej jeszcze w roku ubiegłym podwyżki cen chleba.

Cena 20 gr

Nakład 52.008

echo

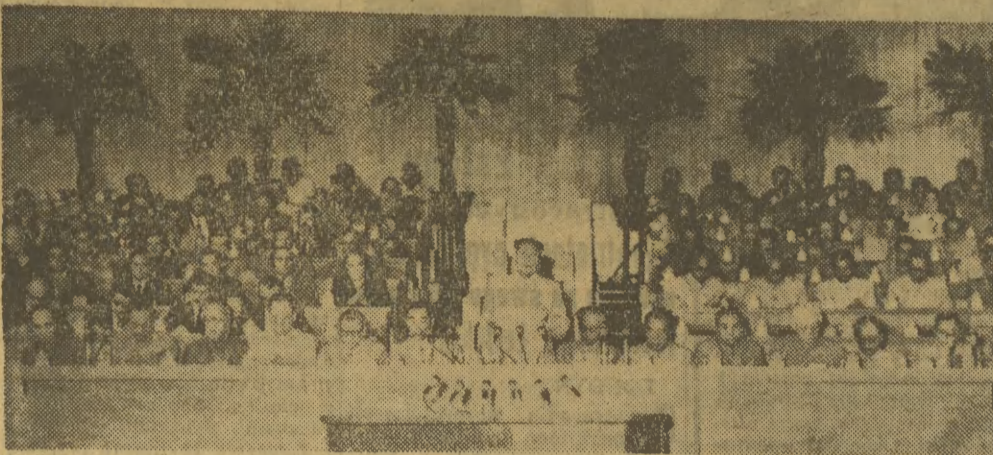
KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Nr 224

Kraków, sobota 22, niedziela 23 września 1956



Z obrad VIII Zjazdu KP Chin Na zdjęciu: prezydium Zjazdu. Przemawia przewodniczący KP Chin — Mao Tse-tung.



W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy samolotem z Paryża drużyna Seattle-Buchona Baker w koszykówce. Rozegra ona w niedzielę 23 bm. i w poniedziałek 24 bm. na Stadionie Dziesięciolecia dwa spotkania z polską kadrą narodową. — Na zdjęciu koszykarze amerykańscy na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Spór trwa

W wyniku londyńskich obrad 18 państw wyłoniony został plan powołania do życia Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego. Plan ten jednakże różni się od pierwotnej redakcji w sposób bardzo poważny. Nie wdając się na razie w analizę poszczególnych punktów projektu, warto jednak stwierdzić, że samo wyłonienie planu i pozyskanie dla niego większości uczestników konferencji londyńskiej nie oznacza, że spór został zakończony. Mamy na myśli spór, który jeszcze przed rozpoczęciem konferencji dał się zauważyć wśród 18 państw na temat sposobu rozwiązania problemu sueskiego.

Jak donoszą z ostatniej chwili agencje prasowe wśród delegatów tych państw, które zgłosiły swój udział do Stowarzyszenia nie ma zgody co do tego jakie będzie właściwie jego zadanie.

Jedna grupa pragnie, aby Stowarzyszenie działało jako organ dla dalszych rokowań z Egiptem, jeżeli zaś rząd egipski odmówi współpracy — grupa ta pragnie przekazać sprawę do ONZ.

Zdaniem drugiej grupy — należy do niej między innymi Wielka Brytania — Stowarzyszenie powinno być instrumentem wywierania nacisku ekonomicznego na Egipt. Przedstawiciele rządu brytyjskiego reprezentowali — z uporem godnym lepszej sprawy — na konferencji pogląd, że jeżeli państwa których statki wpławiają obecnie nale-

ność za przejazd przez Kanał Sueski zarządowi egipskiemu wnosić będą te opłaty do kasy stowarzyszenia, to zmusi się w ten sposób Egipt do przyjęcia planu zachodniego.

Taki spór istnieje w łonie grupy, która przystąpiła do Stowarzyszenia, a przecież wiadomo, że część uczestników konferencji londyńskiej w ogóle jeszcze nie zgłosiła swego akcesu, nalegając, aby sprawa Suezu została przekazana ONZ.

Dzisiejszy londyński „Daily Mail“, omawiając konferencję pisze, że plan mający na celu stworzenie jednolitego frontu przeciwko Nasserowi poniósł porażkę. Autor artykułu stwierdza, że rozłam powstał podczas dyskusji na temat tego, co się stanie, jeżeli Egipt odmówi zgody na przejazd statków prowadzonych przez pilotów Stowarzyszenia.

Większość z państw, które zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia popiera projekt skierowania statków wokół Przylądka Dobrej Nadziei.

Wynika z tego, że Stowarzyszenie rodzi się nie tylko w ciężkich bólach lecz także pod znakiem poważnej rozbieżności zdań wśród jego przyszłych członków. Spór wokół problemu Kanału Sueskiego trwa i to trwa w łonie państw, które jeszcze miesiąc temu dosyć zgodnie popierały stanowisko mocarstw zachodnich — tak zwany „plan Dullesa“.

Radzieccy marynarze „Irkucka“ uratowali nie tylko załogę ale i tonący żaglowiec

MOSKWA

Władze portowe Odessy otrzymały wczoraj radiogram podpisany przez kapitana statku „Irkuck“ donoszący o uratowaniu przez marynarzy radzieckich niewielkiego żaglowca indonezyjskiego.

W drodze do Singapuru marynarzy radzieckichaskoczył silny szkwał. Jednocześnie dostrzegli oni, że poryw wichru przewrócił płynący opodal statek żaglowy.

Na „Irkucku“ ogłoszono alarm. Błyskawicznie spuszczone na wodę szalupę ratunkową.

Dzięki śmiałej i błyskawicznej akcji udało się marynarzom radzieckim uratować załogę tonącego żaglowca i wciągnąć na burtę tonący statek.

Uratowaną trzyosobową załogę i żaglowiec odtransportowano do Singapuru. Indonezyjczycy w gorących słowach dziękowali marynarzom radzieckim za uratowanie im życia.

Polscy piloci ochotnicy do pracy na Kanale Sueskim



Ważne dla wyjeżdżających za granicę

Z dnem 1 września br. kasa sprzedaży biletów zagranicznych mieszcząca się w „Orbisie“ Rynek Gł. 41, została wyłączona tylko dla obsługi ruchu turystycznego z ZSRR. Sprzedaż biletów do wszystkich innych krajów prowadzi Hotelowe Biuro Obsługi Zagranicznej w hotelu Orbis.

Kasa zagraniczna dla komunikacji z ZSRR obsadzona jest przez dwóch przeszkolonych pracowników.

Zmiany te usprawnią obsługę podróżnych udających się za granicę. (lw)

Śledztwo wykazało, że w toku wypadków poznańskich szczególną aktywność rozwijały elementy chuligańskie i kryminalne

Prokurator generalny PRL Marian Rybicki udzielił przedstawicielowi PAP informacji na temat stanu śledztw prowadzonych w sprawie przestępstw popełnionych w czasie wypadków poznańskich.

Chciałbym stwierdzić na wstępie — powiedział prokurator generalny — że śledztwa, prowadzone od pierwszych dni po wypadkach po-

znańskich przez organa bezpieczeństwa publicznego pod nadzorem prokuratury, nie dotyczyły — wbrew uprzedzonym wiadomościom rozsiewanym przez niektóre rozgłoszenie zachodnie — uczestników strajku i demonstracji robotniczej, jaka miała miejsce w Poznaniu w dniu 28 czerwca br. Analiza i ocena charakteru i przyczyn całości wypadków poznańskich zostały dokonane przez VII Plenum KC PZPR. Właściwe wnioski z tej oceny zostały wyciągnięte. Są one i będą realizowane przez władze państwowe. Wychoząc z tej analizy i oceny, które znajdują pełne potwierdzenie również w materiałach zebranych przez prokuraturę, zakres śledztwa w sprawach związanych z wypadkami poznańskimi został ograniczony do ścigania konkretnych przestępstw popełnionych w czasie tych wypadków, a mianowicie: morderstw, gwałtownych zamachów dokonanych na instytucje oraz urzędy państwowe, na żołnierzy WP oraz funkcjonariuszy aparatu państwowego, napadów na komisarjaty i posterunki MO połączonych z rabowaniem broni oraz rozbojów, włamań i kradzieży mienia państwowego i prywatnego.

Materiały śledztwa wykazały, że w toku wypadków poznańskich szczególną aktywność rozwijały elementy antyspołeczne, chuligańskie i kryminalne organizując się w grupy oraz przejawiając wyjątkowe nasilenie wrogości wobec organów władzy.

W toku śledztwa liczba osób zatrzymanych, w stosunku do których zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt tymczasowy, a która w połowie lipca wynosiła 323 osoby, uległa znacznemu zmniejszeniu. W chwili obecnej aresztowane są jeszcze 154 osoby. W stosunku do części

(Ciąg dalszy na str. 2)

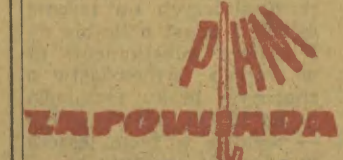
—o—

ZMP odstępuje część swych pomieszczeń na mieszkania

Nareszcie jeden „z wielkich obszarów lokalowych“ w naszym mieście — Związek Młodzieży Polskiej odstępuje część swych lokali na mieszkania. Przykład Zarządu Miejskiego ZMP, który w 2 izbach urządził mieszkanie dla swego pracownika, podziałał na Zarząd Dzielnicy ZMP Stare Miasto. Gospodarując do tej pory w 4 dużych pokojach mieszkalnych przy ul. Jagiellońskiej 5, pracownicy ZD odstąpili — 2 izby na mieszkanie swemu pracownikowi.

Dobrze by było, gdyby również Zarząd Wojewódzki ZMP, zajmujący gmach przy al. Słowackiego 48 „niewco“ się ścislił. Jak dotąd w gmachu tym o powierzchni ponad 600 m kwadr. pracuje zaledwie sześćdziesięciu kilku pracowników, z których przynajmniej 50 proc. znajduje się zawsze w terenie. (wyr)

—o—



Dzisiaj w dalszym ciągu pogodnie. Temperatura dnem wynosić będzie około 18 do 20 st. C. Nocą około 3-5 st. C. Wiatry słabe. Dzisiaj rano w Krynicy zanotowano temperaturę -2 st. C., w Zakopanem natomiast +4 st. C. Jutro spodziewane jest częściowe zachmurzenie.

50 pociągów wyrobów hutniczych z Kombinatu im. Lenina na eksport

Wczoraj opuścił Kombinatu im. Lenina i skierowany został do Gdyni kolejny, 50 pociąg towarowy załadowany blachą przeznaczoną na eksport. Tak więc od początku podjęcia produkcji eksportowej, Huta im. Lenina wysłała ok. 30 tys. wagonów gotowych wyrobów hutniczych: blachy stalowej, kęsisk koksu wielkopieczowego, produktów chemicznych i surowki.

Już do dziewięciu państw (NRD, Egiptu, Indii, Chin, Bulgarii, Izraela, NRF, Szwecji i Rumunii) wysyłane są produkty ze znakiem fabrycznym Huty im. Lenina.

Uwaga! Aligator w sadzawce

W Oklahoma City z miejscowego ZOO na skutek niezamknięcia pomieszczenia uciekł aligator „Alfred“.

Pierwsze swoje kroki na wolności skierował „Alfred“ do pobliskiej sadzawki, w której poczuł się w „swoim żywiole“ i nie chciał jej w żaden sposób opuścić. Wyciągnięto go dopiero przy pomocy potężnej wędkę z hakiem, który zaczeplił się o jego ogon.

Melchior Wańkowicz w Krakowie

Wczoraj, 21 bm. przyjechał do Krakowa przebywający od dłuższego czasu w Polsce, znany pisarz i publicysta Melchior Wańkowicz, autor głośnej przed wojną książki „Na tropach Smełki“.

XVIII sesja Miejskiej Rady Narodowej

XVIII sesja Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się w najbliższy wtorek oraz środek w sali posiedzeń Prez. MRN Pl. Wiosny Ludów 3/4.

Obrady sesji poświęcone będą m. in. rozpatrzeniu planu zagospodarowania przestrzennego m. Krakowa, sprawom budżetu naszego miasta, sprawozdaniu z przebiegu remontów budynków mieszkalnych oraz zatwierdzeniu powołanej przez Prez. MRN komisji do spraw wykorzystania lokali użytkowych. Omówiona zostanie również rola Rady w świetle uchwały VII Plenum KC PZPR.

Nie pierwszy raz... Dziś rano

w magazynie tlenku w Hucie Aluminium wybuchł pożar

Dzisiaj rano w magazynie tlenku glinu w Hucie Aluminium w Skawinie wybuchł pożar. Szybka akcja ratunkowa prowadzona przez jednostki Straży Pożarnej zapobiegła rozszerzeniu się ognia. Po przesłuzym półgodzinnym zmaganiu się z groźnym żywiołem, pożar zdolano ugasić.

Wypadki zapalenia się tlenku glinu w tym magazynie zdarzają się bardzo często na skutek przegrzania się transporterów. Dyrekcja Huty winna więc poczynić starania o radykalne zabezpieczenie przeciwpożarowe magazynów. Przyczyny wybuchu dzisiejszego pożaru do chwili oddania numeru do druku, nie zostały jeszcze ustalone. (wyr)

Wywiad z generalnym prokuratorem w sprawie wypadków poznańskich

(Dokończenie ze str. 1)

tych osób śledztwo zostało już ukończona i prokuratura wojewódzka w Poznaniu przekazała wraz z aktami oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu sprawy przeciwko 58 osobom.

Pierwszy z wniesionych aktów oskarżenia obejmuje 3 osobników: Józefa Foltynowicza, Kazimierza Żurka i Jerzego Sroka, którzy wzięli udział w dokonaniu bestialskiego mordu na osobie funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego kaprala Zygmunta Izdebnego w dniu 28 czerwca br. na terenie Dworca Głównego. Sprawy mordu w sposób wyjątkowo okrutny bili masakrowali kpr. Izdebnego, rzucając przy tym prowokacyjne, podburzające okrzyki, że zamordował on kobietę i dwoje dzieci. Było to oczywiście nieprawdą, gdyż kapral Izdebnego tego dnia po przyjeździe do Poznania z Marlewa, gdzie stale zamieszkiwał, szedł bez broni z dworca do pracy aby objąć służbę wartowniczą w gmachu urzędu d/s BP. Sprawcy wspólnie z innymi napastnikami trzykrotnie udaremniał udzielenie ciężko pobitemu Izdebnemu pomocy lekarskiej przez wezwania do niego karetkę pogotowia. W następstwie bestialskiego pobicia Izdebnego zmarł wkrótce po przywiezieniu go do szpitala. Sylwetki oskarżonych dodatkowo charakteryzuje fakt, że bezpośrednio po dokonaniu tego bestialskiego morderstwa wzięli oni udział w włamaniu do kiosków dworcowych, rabując z nich towary.

Drugi z wniesionych aktów oskarżenia obejmuje dziesięciu osobników, którym zarzucano dokonanie napadów na studium wojskowe Wyższej Szkoły Rolniczej, na więzienie oraz komisariat MO w celu zdobycia broni, oraz dokonywanie z tą bronią gwałtownych zamachów na Wojewódzki Urząd d/s BP, posterunki MO, a nadto grabież w sklepach i mieszkaniach.

Wśród oskarżonych są notoryczni awanturnicy i chuligani, karani sądowo i wielokrotnie notowani przez MO. Tak np. Janusz Kulaś stawał trzykrotnie przed sądem za wybryki chuligańskie i kradzież, Władysław Kaczowski był dwukrotnie karany za kradzież i fałszowanie dokumentów, Zbigniew Błyszki odbywał dwukrotnie kary więzienia za udział w bójkach.

Trzeci z wniesionych aktów oskarżenia — przeciwko Zenonowi Urbankowi i innym obejmujące dziesięcioosobową grupę przestępców, którym zarzucano grabież broni z więzienia i ostrzeżowanie z niej funkcjonariuszy bezpieczeń-

stwa publicznego, znajdujących się w gmachu urzędu przy ul. Kochanowskiego. Wskutek strzałów niektórych z oskarżonych w tej sprawie, padli również zabici i ranni wśród ludności cywilnej. Część z oskarżonych dopuściła się ponadto w czasie zajęć pospolitych kradzieży.

Podobny charakter noszą pozostałe akty oskarżenia wniesione do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Obok tych aktów, prokuratura miejska w Poznaniu wniosła dwa akty oskarżenia do Sądu Powiatowego dla Miasta Poznania, które obejmują wyłącznie sprawców włamań i kradzieży towarów w sklepach. Inicjatorami tych kradzieży byli więźniowie zbiegli w dniu 23 czerwca br. z więzienia przy ul. Młyńskiej, a mianowicie: Feliks Gralewski, uprzednio siedmiokrotnie karany, Bogdan Krugielko uprzednio trzykrotnie karany i Sylwester Bublec, uprzednio pięciokrotnie karany — wszyscy za przestępstwa kryminalne — rabunki i kradzieże.

Zgodnie z obowiązującymi terminami przewidzianymi przez kodeks postępowania karnego należy się liczyć z tym, że pierwsze rozprawy sądowe rozpoczną się w końcu września.

Wyniki losowania I rzutu XVII Krajowej Loterii Pieniężnej 2 dzień ciągnięcia

| | | | |
|------------------|-------------------------|-----------------|--|
| 20.000 zł. nr nr | 83238 116063 | 5.000 zł. nr nr | 3200 9488 23309 31337 39789 57373 58446 61770 64626 88634 102534 113101 116598 126945 |
| 15.000 zł. nr nr | 19085 40886 | 2.000 zł. nr nr | 3200 9488 23309 31337 39789 57373 58446 33859 35732 42319 42417 45349 45465 48218 59677 62772 68619 71145 73775 77733 79274 80670 83661 89832 92419 98593 99717 110289 111641 112173 118788 125411 |
| 10.000 zł. nr nr | 16156 44855 64939 73361 | 1.000 zł nr nr | 2653 3148 7291 7715 7842 8422 8810 12389 13438 14442 14546 15788 16196 17672 18249 20333 25235 28947 30027 33976 37040 37102 39042 38161 38586 41553 41589 41797 45743 47605 50686 53409 55598 55731 53806 56817 59990 60653 62896 64870 69724 71747 72715 77628 77899 80353 80566 83024 86163 87560 88109 88140 89387 90029 92472 96176 98145 98778 106706 108599 110016 111006 112711 124946 128326 129323 129848. |

Zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Szczecinie aresztowany

W tych dniach organa Milicji Obywatelskiej aresztowały zastępcę przewodniczącego Prezydium MRN w Szczecinie pod zarzutem dokonania czynów przestępczych.

Jak informuje prokuratura — już wstępne śledztwo wykazało, że Zenon Wolny posiadający nielegalnie broń usiłował zorganizować wraz ze współnikami zamach rabunkowy na kasjerka Orbisu oraz na osobę pobierającą pieniądze z banku dla Spółdzielni Ochrony Mienia.

mięśnik będzie miał raz na cały rok (a przy niezmennych warunkach pracy na wiele lat) z góry określone stawki podatkowe, a wydziały finansowe nie będą musiały spełniać swojej nie zawsze przyjemnej roli. Warunek — wzajemna lojalność, wydaje się, że w tym względzie samorząd rzemieślniczy, którego rola znacznie się rozszerza, będzie miał poważne zadanie do spełnienia.

Przejdźmy jednak do spraw finansowych — konkretnie już załatwionych. Rozporządzenie ministra finansów przewidujące zwolnienie od podatków na przeciąg lat dwóch nowopowstających zakładów rzemieślniczych na terenie osiedli i miast o liczbie do 5 tysięcy mieszkańców (a w szeregu województw o znacznym braku rzemieślników — do 10 tys. mieszkańców) — wejdzie w życie jeszcze w miesiącu wrześniu br.

Wydałem zarządzenie rozszerzające ulgi w opłacie składek ubezpieczeniowych za uczniów rzemieślniczych na całość rzemieślnictwa. Z dniem 1 września br. weeszła w życie instrukcja



Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie należą do przedsiębiorstw, których załoga jako jedna z pierwszych wykonała konkretne projekty poprawy metod zarządzania i organizacji procesów produkcyjnych. Z dniem 1 sierpnia br. wprowadzono tytułem próby w Wydziale Produkcji Radioodbiorników pięciodniowy tydzień pracy przy niezmniejszonych zadaniach produkcyjnych. Warunkiem powodzenia eksperymentu jest dobre przeprowadzanie kontrola techniczna. — Na zdjęciu: Mieczysław Filip przy montażu radioodbiornika „Stolica”.

Rozgłośnia ateńska na znak żałoby po straconych 3 patriotach cypryjskich usunęła ze swego programu muzykę lekką

LONDYN
Po straceniu wczoraj trzech patriotów cypryjskich, gmachów, ambasad i konsulatów Wielkiej Brytanii, USA i Turcji w Atenach pilnowały sił oddziały policji w obawie przed demonstracjami ludności.

Z tego samego powodu wycofano z ruchu trolejbusy i tramwaje będące własnością towarzystwa brytyjskiego.

Rozgłośnia ateńska usunęła ze swego programu lekką muzykę na znak żałoby. Zarówno prasa grecka, jak i radio atakują ostro gubernatora Cypru Hard'inga i rząd Wielkiej Brytanii za uprawianie „imperialistycznego kolonializmu”.

Wybuch na torpedowcu brytyjskim

LONDYN
Brytyjskie ministerstwo marynarki podało do wiadomości, że na jednym z torpedowców, stojących u wybrzeży Malty nastąpił potężny wybuch.

Torpedowiec wraz z grupą innych okrętów przerzucony był w rejon Morza Śródziemnego dla wzmocnienia brytyjsko-francuskiej siły zbrojnych w związku z kampanią pogroźek militarnych wymierzonych przeciwko Egipcjowi po nacjonalizacji towarzystwa Kanału Sueskiego.

Kronika wypadków

27-letni Henryk Stryjakiewicz zam. w Krakowie ul. Kasztanowa 6 spadł z I piętra doznając silnych obrażeń głowy i wstrząsu mózgu. Ofiarę wypadku Pogotowie Ratunkowe przewiozło do II Kliniki Chirurgicznej.

N. B. P. o udzielaniu rzemieślnikom kredytów krótko- i długoterminowych do trzech lat.

Oto co chciałam właśnie zapytać. Z kół rzemieślniczych słychać głosy o konieczności powołania banku dla kredytowania rzemieślników?

Powolywanie w tej chwili specjalnego banku dla kre-

W sprawie rzemiosła

dytowania rzemiosła oznaczałoby w praktyce powołanie nowej, dość rozległej sieci oddziałów bankowych, a więc przedłożenie sprawy uruchomienia kredytów dla rzemiosła.

Rzemiosło nie odczuło jeszcze poprawy na odcinku zaopatrzenia, a nawet mam sygnały pogorszenia w III kwartale br. Obok więc planowych zmian w zaopatrzeniu od 1957 r. (wydzielona pula dla rzemiosła) czynimy doraźne starania i tak np. w ostatnich dniach Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego przyznało dla rzemiosła dodat-

kową ilość drewna, szczapkę, płyt pilśniowych itp. do wykorzystania w IV kwartale br. W dalszym jednak ciągu braku zapasów nie hamują poważnie produkcję rzemieślniczą.

Może nasza uwaga jest nie do zrealizowania ale czy nie warto by w tej sytuacji zmniejszyć cło za surowce brakujące na naszym

rynku, a przysyłane rzemieślnikom zza granicy?

Owszem, to interesująca inicjatywa. Spróbujemy wystąpić w tej sprawie do Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Pragnę was przy tej okazji poinformować, że na ukończeniu są prace przygotowujące powołanie centrali eksportowej — importowej rzemiosła.

Poważne źródło poprawy zaopatrzenia rzemiosła widzimy w udostępnieniu rzemiosłu szerszego niż dotąd korzystania z surowców wtórnych i odpadowych.

Wiech Walery Wątróbka ma głos Brać i wybrać panowie

Wrzesień jest miesiącem warszawskich wspomnień. A że dobiega końca, „po-barlośmy troszkę”, jakby powiedział pan Wątróbka, na powyższy temat. Moje warszawskie wspomnienia kojarzą mi się jakoś z Sądem Grodzkim, jako sprawozdawcą, z którego zaczynałem swoje pisarskie rzemiosło.

Stylowy, prawdziwy warszawski Sąd Grodzki (pod zmieniającymi się często nazwami: „pokoju”, „powiatowy”) mieścił się całymi latami, na którym tam piętrze, zwykłej kamienicy czynszowej, w paru pokojach z kuchnią. Salą posiedzeń był zazwyczaj stółowy pokój ostatnich lokatorów, połączony z ich była sypialnia przez zburzenie ściany. Gabinet sędziowski mieścił się w pokoju dziecięcym, albo tzw. saloniku, w kuchni mieszkał woźny.

Stamtąd to podczas najgorętszych czasem rozpraw, wdzierał się na salę sądową wnikliwy zapach smażonych przez panią woźną befszytków z cebulką, albo pieczeni z buraczkami. Skutkiem czego sąd popieszczenie zarządził przerwę i „udawał się na naradę”, a strony z adwokatami do pobliskich zakładów gastronomicznych.

Te intymne warunki lokalowe sprawiły, że przewód pozabawiony był przeważnie wszelkiej pompy i nacechowany sporą dozą familiarności. Bo jakżeż tu zachować urzędową sztywność, kiedy dajmy na to oskarżona po usłyszeniu wyroku, ogląda się po sali i mowi z wyrzutem do sędziego:

— Ironia losu, proszę Wysokiego Sądu, w swojej własnej sypialni dostaję tydzień aresztu! Bo to było moje mieszkanie! Mój figus jeszcze tu na oknie stoi — mógłby Wysoki Sąd kazać go podać! — I rzuciwszy sędziemu pełne gorczy spojrzenie, wychodzi. Wszyscy obecni patrzą na figurację na parapecie przyżółkły, „ale jander” i konstatają, że ma istotnie sucho.

Albo czy w surowych salach gmachu na Lesznie, gdzie sądy następnie przeniosły, byłaby możliwa scena zaobserwowana przeze mnie kiedyś w VII oddziale Sądu Grodzkiego na Krochmalnej?

Świadek zeznający w procesie swojej żony, żąda rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Sąd przychylił się do tej prośby. Poleca opróżnić salę i proces toczy się tajnie. W zeznaniach nie ma jednak żadnych okoliczności, które wymagały zastosowania tego typu rozprawy. Po zamknięciu przewodu sędzia ze zdziwieniem pyta świadka:

— Dlaczego właściwie żądał pan rozprawy przy drzwiach zamkniętych?

— Bo chrypliki dostaje jak w cugu przemawiam i migdały mnie się powiększają, proszę greckiego sądu.

W „greckim” sądzie łatwiej też było zabluznąć krasomówczym talentem w przemówieniu pełnym fachowych prawniczych zwrotów i naukowych określeń jak to zrobił kiedyś w sądzie niejaki pan Narcyz Trybuszewski.

Pan Trybuszewski wytworzył, znany w dzielnicy mokotowskiej meloman, stanął przed sądem pod nieprzyjemnym zarzutem pobicia panny Genowafy Smykówny. Z postawionych zarzutów tłumaczył się jak następuje:

— Pan sędzia pozwoli, że wyszczególnię najsmampierw uczuciowom konsekwencje psychologiczności całego podkładu, czyli jak to mówią łagodną okoliczność. Jako człowiek z wyższym czteroklasowym wykształceniem powszechnym, a także samo dwulampowy radiodiamator na głośnik własnej konstrukcji powiniennem się trzymać swojej sfery, jednak jak mówi przysłowiem: „sługa nie sługa, serce nie wybiera”, zapomniałem się ze służą, czyli kuchnią, daną właśnie Genowafą Smyk.

Z dalszych wywodów pana Narcyza wynikało, że tylko szereg nietaktów — towarzyskich popelnionych przez pannę Genowafę w restauracji „Pod Szopenem” na Mokołowskięj, zmusił go do wyjścia z fasonu. Jaki wyrok był, nie pamiętam.

Nie zawsze jednak tak tworne zwroty objęły się o ściany sądów grodzkich. Przeważnie obfitowały w tak zwane wyrażenia „łacińskie”, które mogłyby być prawdziwą zdobą słownika zełżywych. A'e czasem udawało się je omówić.

Na przykład pamiętam w sądzie na Targówku, obrony przedownik policji krepuszeń powtórzył przed sądem słowo, którym go żelczono. Wtedy sędzia znajduje wyjście:

— Niech pan podajecie do protokołu.

Przedownik nachylił się do protokulanta i coś mu szeptał. Protokulant jakby się zawahał, widząc to sędzia mówi:

— Niech pan pisze przez „ch”, panie kolego.

Hej! Iza się kręcił ale nie rozczulajmy się zbytnio, zwłaszcza że murzę jeszcze wyjątkowo, iż oprócz września napisyw tych wspomnień wywołany jest wyjściem z druku dwulampowej książki mojej „Smiej się pan z tego”.

Pierwszy tom stanowią właśnie przedwojenne felietony z sądów grodzkich. Na liczne więc zapytania Czytelników krajowych i zagranicznych: „Kiedy się to ukaże?”, odpowiadam niniejszym:

— Już! brać i wybrać panowie!

— Próbujemy z radami się porozumieć, ale sprawa rozszerzenia tego porozumienia zahacza o decydującą w tej chwili trudność.

Chodzi o zbyt powolny tryb uchwalenia i przekazywania dekretów. Chciałabym spotkać się z tymi radami i prowadzić rozmowę na platformie już uchwalonych zmian i powziętych decyzji. A z tym wiele jeszcze mamy kłopotów. Można by kłopoty te częściowo wytłumaczyć systemem naszego zarządzania, nie przeobraził się on przecież jeszcze, jeszcze trzeba zbyt dużo uzgodnień — i stał oczekiwania na decyzje, które na pewno — zapadną.

Dlatego też rzemiosło słusznie ocenia krytycznie zbyt przewlekłe załatwianie jego spraw.

Jeżeli tylko potrafimy szybciej niż dotychczas, bardziej konsekwentnie, przeprowadzać służną politykę — wzrosną usługi rzemieślnicze dla ludności i więcej artykułów codziennego użytku produkcji rzemieślniczej ukaże się na rynku.

W. S.

Leszek Herdegen

To już jesień

Motto:
„A kiedy przyjdzie miesiąc wrzesień,
to już jesień...”

Fakt. Miesiąc wrzesień nadszedł i jest jesień. Różnokolorowe liście opadają z drzew bezpośrednio na ziemię. Rozpoczynają się walki o węgiel na zimę i o pieniądze na zelówki. Bociany, zdeglustowane stosunkami pinującymi w Europie wschodniej i środkowej, odlatują do Egiptu. Jesień, czas pożegnań. Niedługo będzie Dzień Zaduszny i w sposób namacalny zrozumiemy, że w końcu przyjdzie taka chwila, gdy pożegnanie spraw doczesnych stanie się nieodwracalną koniecznością. „Po wypłwiatych rzyssach mgły się snują, cicho, bezszelestnie wlecz się tęsknota...” — mówi poeta. Całe szczęście, że wołno nam już tęsknić; w lecie i na wiosnę (kiedy szczególnie kiełkuje nowe) — trochę mniej. Ale jesienią — w okresie spadu różnokolorowych liści i temperamentu społeczno-narodowego — możemy sobie tęsknić dowoli.

Ja tęsknię za Brazylią. Dlaczego? Dlaczego jestem taki szalenie oportunistyczny? Dlaczego nie marzę o Piotrkowie Trybunalskim? Proste.

W Brazylii nie ma ulicy Rzeźniczej. W Brazylii nie ma „Echa Krakowa” w którym już trzy razy prosiłem Miejską Radę Narodową o naprawę tych piekielnych dziur w jezdni przed moim domem, które uniemożliwiają spokojną drogę ku śmierci cielętom i wieprzom, wiezionym samochodami do rzeźni miejskiej. Żeby odpowiedni urzędnicy usłyszeli jak one płaczą na tych wybojach, to z pewnością umililiby im ostatnią drogę.

W Brazylii nie oszukują ci kelnerzy, którzy mnie podają potrawy, tylko inni, brazylijscy.

W Brazylii nikt nie pisze takich powieści jak „Księga puszczy” Tytusa Karpowicza, którą „Radio i Świat” (5. VIII. 56) komentuje następująco: „Bohaterami powieści Karpowicza są głównie aziki. Aczkolwiek żyją one stadami, poszczególne osobniki noszą w powieści własne imiona, posiadają odrębną indywidualność.

Ale nie tylko one są uczestnikami akcji. Życie puszczy jest bogate, każda jego chwila przynosi nieoczekiwane spotkania i spęcia. Oto drobna istotka — jeź Czubek, zostaje zbudzony z zimowego snu przez śmiertelnego wroga — żmiję.” (...)

Po czym następują atrakcyjne cytaty:

„W pełni lata Czubek był już ojcem rodziny małych jeżyków. Kiedy w celu zdobycia dla nich pożywienia wyruszył na mokradła — spotkał tam watahę dziczę...”

Ruchy warchlaka wykazywały zainteresowanie. Nie był to wyłom w prawach natury, ale odważny krok młodocisty. Gdy oba zwierzęta znalazły się blisko siebie, Czubek zabuchzał raptem jak samowar. Żuk (dlaczego — raptem żuk?! — L.H.) odskoczył. Jeź zajął się spożywaniem smacznego kłacza. Warchlak zdobył się na odwagę: postawił dwa kroki. Czubek, stworzenie o tyle mniejsze od dziczki, na wszelki wypadek zjeżył się, jednak wystawił spod koczastej osłony wilgoćny nos. Po chwili igły jego opadły.

Zaprawdę nie taki znakomity w dziejach świata, ale w jakiś sposób wzruszający był to moment, kiedy ryjki obu zwierząt wreszcie się zetknęły”.

Wreszcie esseista „Radio i Świat” stawia pytanie: „Z tych krótkich fragmentów widać, że powieść pisana jest żywo i barwnie”.

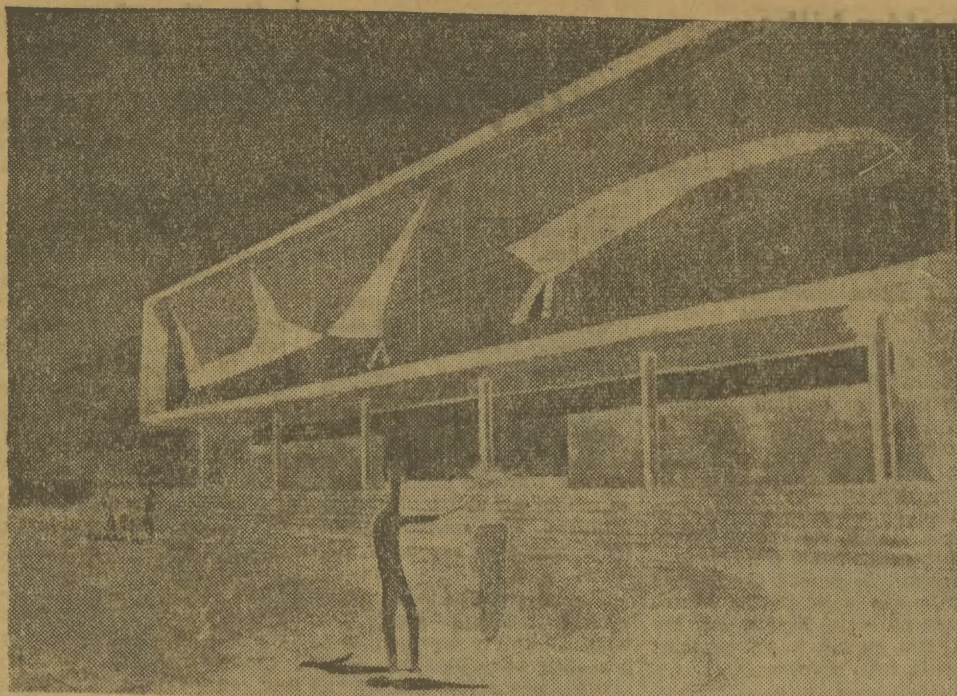
Moja tęsknota za Brazylią, myślę, dostatecznie jest uzasadniona: Tytus Karpowicz nie żyje w Brazylii, tylko w Polsce.

W Brazylii nie martwiłbym się, że podarły mi się przedostatnie spodnie; nosiłbym po prostu przepaskę z lotosów. Bo w Brazylii w ogóle nie ma jesieni i troski o spodnie. Jest tylko zima, która wiernie odpowiada polskiemu latu.

W Brazylii są stukilometryczne plaże, ogrzane bardzo złotym słońcem, a nie węglem, którego w Polsce brak. Jeśli bym poszedł na taką plażę, słuchałbym jak morze szumi — „szszsz-szszsz” i nikt nie śpiewałby „Baio bongo, o, bongo baia”, tylko morze śpiewałoby swoje „szszsz-szszsz”, a za chwilę znowu — „szszsz-szszsz”.

I porozmawiałbym sobie z delfinami, a nie z Brunem i Mieczysławem.

I nic więcej.



To coś nowego! Takich obiektów jeszcze w Nowej Hucie nie budowali. (Plansza przedstawia perspektywę DK wg projektu pierwszego).

Czyżby projekty Domu Kultury w Nowej Hucie sygnalizowały przełom w architekturze polskiej?

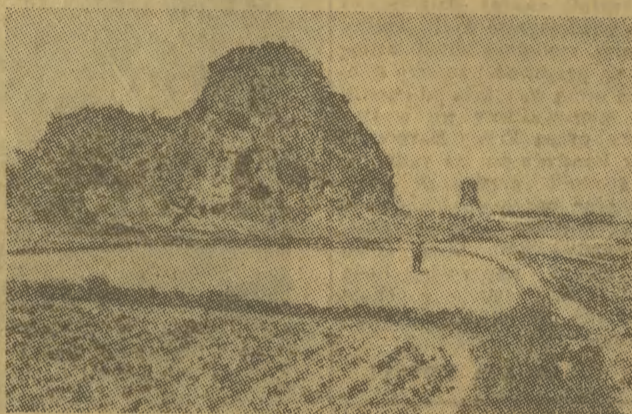
W Krakowie odbyło się ostatnio posiedzenie Rady Techniczno-Architektonicznej z udziałem wybitnych fachowców, na którym rozpatrywano dwie alternatywy projektu koncepcyjnego Domu Kultury w Nowej Hucie.

Autorami pierwszego projektu są m. in. inżynierowie-architekci: Janusz Ingarden, Stanisław Juchnowicz, drugiego — Zofia Janowska, Tadeusz Janowski, Tadeusz Ptaszycki przy konsultacji inż. arch. Witolda Korskigo, opracowanie plastyczne Barbary Brzozowskiej i Witolda Skulicza.

Oba projekty wzbudziły duże zainteresowanie zgromadzonych, wśród których m. in. znaleźli się członkowie Komitetu Urbanistyki i Architektury z Warszawy, główny architekt miasta Krakowa inż. Witold Cęckiewicz, przedstawiciele CRZZ, Dzielnicowej Rady w Nowej Hucie, Centralnego Zarządu ZOR, Związku Polskich Artystów Plastyków.

Dom Kultury w Nowej Hucie ma być bardzo bogato wyposażony. Będzie posiadał własne sale: teatralną i kinową, kawiarnię i salę balową, muzeum, bibliotekę i czytelnię, salę sportową i krytą pływalnię, planetarium, w podziemiu

Znaleziono szczątki człowieka sprzed 200 tys. lat



Wzgórze Karst w pobliżu miasta Holung, gdzie wiosną br. natrafiono na szczątki człowieka paleolitycznego. Jaskinię oznaczono krzyżykiem.

Chiny znane są z wielu cennych wykopalisk odstawiających historię rozwoju człowieka na ziemi. Od czasu odkrycia w r. 1929 pierwszej czaszki tzw. „człowieka Pekinu” (sinanthropus pekinensis) znaleziono tam już cztery podobne, dobrze zachowane czaszki, oraz kilkanaście szczęk ludzkich i około 150 pojedynczych zębów, pochodzących, jak stwierdzono, z przeszło 40 osobników reprezentujących różne epoki.

W roku bieżącym w okolicy miasta Holung w jednej z jaskiń natrafiono na dobrze zachowane szczątki człowieka paleolitycznego (żyjącego ok. 200 tys. lat temu). Zdaniem chińskich badaczy wykopaliska te pozwolą znacznie uzupełnić naszą dotychczasową wiedzę o ewolucji człowieka na ziemi.

Warto też dorzucić słów kilka o historii tego rodzaju

wykopalisk. Jak świadczą stare tamtejsze dokumenty sprzed około 2000 lat — gdy natrafiano wówczas na nieznaną kości w ziemi, przechowywano je do celów leczniczych, głównie jako środki uśmierzające ból, w tym mniemaniu, że są to zapewne kości potworów, mające specjalną siłę uodporniającą na wszelkiego rodzaju fizyczne cierpienia.

Po r. 1949 rząd Chińskiej Republiki Ludowej wydał specjalne zarządzenie zabezpieczające wszelkie przypadkowe wykopaliska przed podobnym losem (gdzie i to się zdarzało), oraz rozwinął odpowiednią akcję uświadamiającą, w wyniku czego do Chińskiej Akademii Nauk zaczęły coraz częściej napływać listy donoszące o miejscach, gdzie zauważono ślady dawnego życia na ziemi. (db)



Inż. arch. Tadeusz Janowski, jeden z autorów projektu którego fragment przedstawia zdjęcie u dołu.

Odpowiedzi Redakcji:

Kazimierz Bartosik — Kraków (1357/1/01). Prosimy o przybycie do redakcji, ul. Wiślna 2 p. II, pok. 22 w godz. od 10—14.

Irena Pawlik — Kraków (941/III). Prez. DRN Kleparz zawiadomiło nas, iż przyspieszyło załatwienie Pani sprawy.

Henryk Młka — Kraków. Interwjujemy. (1612)

— strzelnicę sportową, w części młodzieżowej — salę bajek, a także wiele różnych pracowni.

Jak stwierdził koreferent obu projektów, prof. inż. Juliusz Żorawski, reprezentujący one bardzo wysoki, światowy poziom i są w naszej architekturze rewelacją. Projekty te są awangardowe, dążą do zerwania z dotychczasowym, stosowanym u nas sposobem budowania.

Projekty, zwłaszcza drugi, dają bardzo nowoczesne, ciekawe rozwiązania konstrukcyjne. (j)

Soho - siedzibą „czarnej magii” (IV)

Ktoś kiedyś rzekł i chyba miał rację, że z rodzaju oraz ilości ogłoszeń umieszczanych w gazetach można wcałce dokładnie dowiedzieć się wielu charakterystycznych szczegółów z życia danego kraju czy też miasta. Wystarczy spojrzeć na dzienniki amerykańskie zawierające całe kolumny ogłoszeń giełdowych, aby zorientować się doskonale o zainteresowaniach tamtejszych czytelników. Londyńskie Soho ma też swoje ogłoszenia, które razem wzięwszy mogłyby z powodzeniem zapętnić spłaty niejednego dziennika. Oczywiście byłoby to pismo wyjątkowe — równie spacyficznie klimatu samego Soho.

Czy metoda przedstawiania się tych ogłoszeń na lamy pism jest legalna, warto się nad tym zastanowić. Prawdopodobnie zawdzięczają one swój żywot prawu zwyczajowemu, które jest chyba jedynym miernikiem legalności w

Soho. Dlatego też za drobną opłatą można umieścić własnoręcznie napisane ogłoszenie za szybą każdego okna wystawowego. Przynać trzeba, że kupy w Soho nie są zbyt wygórowane w tej dziedzinie mając zapewniony stały zarobek, a i przy tym możliwość przyciągnięcia nabywców zwabionych atrakcyjnością wywieszonych ogłoszeń.

Być może, że dla stałych mieszkańców czy też bywalców Soho ogłoszenia te nie mają już posmaczku sensacji, ale dla przybysza z „innego świata” są wprost zaskakujące. swą bezpośredniością... i naiwnością: „Jeśli nie wiecie co zrobić dzisiaj wieczorem — telefonujcie do Lidii, tel. nr...” lub też: „Judyta, tel. nr... Knightbridge” i nic więcej — wszystko zrozumiale.

Rzecz oczywista są też i ogłoszenia bardziej „wytworne” i zawołowane: „Para miłośników w wieku około czterdziest-

ki, poszukuje miżenstwa w tym samym wieku, lub młodszym, cierpiącego jak oni na samotność, do wspólnego spędzania wieczorów”. Nierzadko spotkać można i takie oferty: „Młody człowiek o słabym temperamencie pozna mężczyznę starszego i przedsiębiorczego, na przewodnika w życiu”.

Czytając ogłoszenia w Soho, aż dziw bierze, że policja brytyjska tak mało wykorzystuje lekturę tych ogłoszeń. Cóż zrobić, widać prawo zwyczajowe jest bardziej respektowane przez znanych z zamilowania do tradycji, wyspiarzy, niż wszystkie najprymitywniejsze kanony etyki ludzkiej.

Aby nie znudzić Czytelników, owe wystawowe „biuletyny ogłoszeniowe” jak każde inne czasopismo wprowadza rozgraniczenia na branże. Tak więc obok jawnych i niedwuznacznych ogłoszeń można spotkać się z najbardziej „nie-

winnymi” reklamami pewnych sklepów czy pracowni: „Kiki — ręcznie modelowane gorsety z koronek, dla pań i panów”, „Jeśli chcesz nauczyć się ładnie fotografować, przyjdź do nas. Modelki piękne, studio komfortowo urządzone”.

Tak, nie ma co mówić, Soho dba o swych klientów i uwzględnia ich różnorakie „zamówienia”. Jeśli ktoś na przykład interesuje się czarną magią może być wtajemniczony w arkana tej sztuki pod adresem, jakich dziesiątki reklamują zawieszzone w wystawach sklepowych, ogłoszenia. Jakkolwiek „zarzuciliby” Francuzi uważają Lica za europejską stolicę czarnej magii, Londyn, a ściślej mówiąc Soho wydaje się w tej dziedzinie dzierżyć prymat. Bez wątpienia tu właśnie w sercu stolicy Anglii, znajduje się największa ilość „wtajemniczonych” — świadczyć może o tym spory nakład wszelkiego rodzaju

pism i ulotek „demonicznych”. Przynać trzeba, że wielu młodych chłopców czy dziewcząt zgadza się na uczestniczenie w tego rodzaju seansach, nazywanych tu także „czarnymi mszami”, w nadziei zabicia o garniającej ich rudy. Często-kroć jednak, jak świadczą o tym archiwa Scotland Yardu, podobne seanse kończą się... obłędem nowych adeptów, lub też wręcz ich „tajemniczym” zniknięciem.

Przynać trzeba, że „czarna magia” z Soho jak na kpinę znalazła sobie niespodziewaną siedzibę w licznych tamtejszych księgarniach i antykwariatach. W tej dziedzinie, może najbardziej ze wszystkich, policja angielska jest wprost idealnie bezzilna. Agenci Scotland Yardu, zarówno kobiety, jak i mężczyźni boją się mierzyć w podobne sprawy. Nigdy bowiem niewiadomo, kto jest podatny na zahypnotyzowanie. Nikt też dotychczas nie sprawdził jaką rolę w tego rodzaju seansach grają tak zwani okultyści, a jaka... narkotyki. Ale o tym następnym razem. (Wg Liberation-bk)

Od kilku miesięcy opera „Halka” święci triumfy w Sofii

Bawiący niedawno w Polsce wybitni artyści bułgarscy — Michał Hadzimaszew, reżyser Państwowej Opery w Sofii, oraz jego żona — Anna, scenograf teatru opery, postanowili doświadczenia u nas zdobyte przenieść do swej ojczyzny. Zamierzają oni zrealizować w najbliższym czasie na scenach oper prowincjonalnych „Straszny Dwór” Moniuszki, „Zaczarowane koło” — Gabeńca oraz balet Rózyckiego „Pan Twardowski”.

W operze sofijskiej już od paru miesięcy idzie „Halka”, której scenografię opracowała Anna Hadzimaszew.

O miejskich radnych słów kilka

Dlaczego krzesła bywają puste?

Dużo się teraz mówi i pisze o radach narodowych. Nic dziwnego. Już w najbliższym czasie otrzymają one zasłużony awans w postaci rozszerzenia ich kompetencji w dziedzinie kierowania gospodarką narodową.

A ponieważ będzie to moment historyczny i — jak wiadomo — w takich chwilach spogląda się nie tylko w przyszłość, ale i ocenia przeszłość, przeto i nasi radni bez wątpliwości aktu tego dopełniają.

Tak już jest z tą prasą, że często mówi o błędach, wychodząc z tego założenia, że gdy będzie się o nich milczeć, to nikt ich nie zlikwiduje.

Nie jest chyba żadną tajemnicą, że mamy w naszej Miejskiej Radzie Narodowej dużą ilość radnych, którzy naprawdę ofiarnie, mądrze i z pełnym poświęceniem spełniają swój społeczny obowiązek.

Dziennikarz odwiedził wielu radnych. Rozmawiał przede wszystkim z tymi, których krzesła w MRN świecą pustkami.

STEFANIA ŁOBACZEWSKA

„Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że nie wiele w radzie robię. Ale proszę mi powiedzieć, skąd mam wziąć czas na „gospodarzenie miastem”, skoro jestem: prorektorem i profesorem Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, kierownikiem katedry Muzykologii na UJ, kierownikiem Zespołu Naukowego „Dokumentacja życia i twórczości warszawskiego okresu Chopina”...

Historia bażanciego rodu

W czerwcu, podczas koszenia koniczyny, gospodarz z Lusiny trafił na gniazdo bażancie. Wysiadująca jaja kwoka ucieka, pozostawiając los przyszłego potomstwa w rękach człowieka.

Dalszym losem bażanciego potomstwa zajął się przewodniczący Woj. Rady Lotwickiej, prof. Wyższej Szkoły Rolniczej Jan Marchlewski. Po kilku tygodniach, w Instytucie Anatomii Porównawczej wykłuło się 30 piskląt.

Bażanty cieszą się dobrym zdrowiem i szybko rosną. Obecnie w Instytucie pozostało ich tylko 10 sztuk. Resztę rozprowadzono pomiędzy kółka łowicze, pragnące prowadzić hodowlę tych ptaków.

Poza urodzonymi tu bażantami, w ogrodzie Instytutu przebywają oswojone już 2 letni kogut-bażant i kura-głuszec. Prof. Marchlewski prowadzi eksperymentalne doświadczenia nad „udomowieniem” tych okazów.

nografii Muzycznych, członkiem Podkomisji Kultury i Sztuki PAN...?”

STEFANIA GRZYB

„Z wysunięciem mojej kandydatury było jakieś wielkie nieporozumienie. W okresie wyborów pracowałam w Spółdzielni „Podzamcze”. Na zebraniu nie byłam obecna, gdyż z powodu choroby do pracy nie przyszedłam.

ANTONI DĄBROWSKI

„Pracuję w Woj. Zakł. Art. Tytułów Gospodarskich. Towarzystwo wysunęło moją kandydaturę, bo jestem racjonalizatorem. Z początku chodziłem na sesje i posiedzenia Komisji Mieszkanłowej, potem, ponieważ nie przyszedłem kilka razy na zebranie komisji — odwołano mnie z niej.

Nie będę cytował dalszych wypowiedzi. Te trzy są bowiem „typowe”, a treść ich pokrywa się z pozostałymi.

...przy wyborach kandydatów na radnych kierowano się w wielu wypadkach zasadą: „osobistość” — do rad. A czy te osobistości, obciążone już i tak mnóstwem przeróżnych zajęć, funkcji i obowiązków będą miały czas na „praco-

chlonna” działalność radnego — o to nikogo głowa nie bolała. Gdy zabolęła natomiast „delikwenta”, tłumaczono mu: „Trudno, trzeba reprezentować”;

...że w niektórych zakładach pracy wybory kandydatów traktowano na zasadzie „sztuka dla sztuki”, a więc „jak wybierać, to wybierać”. A jeśli wybierać, to najlepiej takiego, który jest nieobecny, bo to najpewniej. Czy wybrany ma warunki po temu, aby w radzie pracować, to żaden problem. Tyle hałasu o jedno małe zebranko raz na 2 miesiące;

...że są radni, którzy niepoważnie traktują swoje obowiązki, którzy wprawdzie na początku swej kadencji przejawiali pewną inicjatywę, ale później „skrzydła im opadły”, pierwszy zapal minął. Ci radni — co tu dużo mówić — zawiedli zaufanie swych wyborców.

REASUMUJĄC:

Około 25 proc. radnych MRN to „martwe dusze”. Ze swojej albo nie ze swojej winy. A tu tymczasem obowiązki MRN rosną, a wraz z nimi autorytet, zakres działania i odpowiedzialność tych, którzy w niej zasiadają.

JANINA LOVELL

Sławomir Mrozek

Srebrnorogi Jeleń - Marii Kann

w Teatrze „Grotoska”

- REŻYSERIA — Władysław Jarema
MUZYKA — Lucjan Kaszycki
DEKORACJE i lalki — Kazimierz Mikulski i Jerzy Skarżyński
WYKONAWCY — Anna Tomschey, Jolanda Giustiniani, Irena Walczak, Andrzej Morstin, Tadeusz Kotłatowicz, Zbigniew Poprawski, Stanisław Rychliński, Józef Jachniewicz, Stefan Stojakowski, Leszek Smigielski, Tadeusz Walczak — oraz: Mirosława Kotuła, Romana Stojakowska, Leszek Kubanek, Ryszard Olszak, Juliusz Wolski.

Wiadomo, że teatr lalek jest tak samo pełnym teatrem jak teatr aktora i może grać sztuki dla dzieci, oraz dla dorosłych. Ma nawet tę przewagę, że niektórymi przedstawieniami dla dzieci niemniej dobrze, a może nawet lepiej — bawi dorosłych, czego nie można powiedzieć o żywym teatrze.

Ta „Baśń z Wrocławskiego Ratusza”, jak głosi podtytuł, pozabawiona jest poezją, której zawsze szukamy i tak często — świętą — znajdujemy w „Grotosce”. Poezji, czyli wzruszeń, wewnętrznej przygody wywołanej obojętnie jakimiś środkami — a nie rekwizytów, czyli sztucznej poetyczności.

Natomiast „Srebrnorogi Jeleń” bucha dydaktyką społeczno-historyczną, ekonomiczno-moralną, rodzinną i innymi. Nie szczędzi dzieciom nawet wiadomości z zakresu historii kultury materialnej, dając pouczający wykład technologiczny na temat wyższości piłga żelaznego nad drewnianą sochą.

Formalnie objawia się to w powodzi gadania. Sztuka prze-

chodzi obok specyfiki teatru lalki, łapie ją za włosy i wlecząc slichną niebogę, za sobą. Teatr lalek jest teatrem lalki. Słowo w tym teatrze powinno być przystosowane do lalki, być dopełnieniem jej jakże urozniczonych i niepowtarzalnych możliwości. Ale postawcie lalkę i kaźcie jej wygłaszać tekst jak w dyskursywnych sztukach klasyki rosyjskiej.

Ba, gdyby to był tekst jak w sztukach wyżej wspomnianych. Ale „Srebrnorogi jeleń” jest czymś w rodzaju „Szło nowe” dla dzieci i na scenę. Buflaste okresy z mozołem popychające akcję, kreujące się bezzadnie wokół każdej prawie sytuacji, zalew „jeno”, „ino” i „ano” orzeczenie na końcu zdania, esperanto staropolsko-ludowe. Krzyknąłem wyżej: „czego tam nie ma!” — bo w sztuce są i obrzędy ludowe, prawdopodobnie wiernie odtworzone, ale dlaczego akurat w teatrze lalki? Sa też i dowcipy: „Któżał to dziewczka boi się koguta, co dziobie?”, są... ale wylizać wszystko — próżny trud.

Rozzaliłem się. Ale tak mi szkoda czarujących, niepokojących, jedynych, tyle mogących lalek.

„On the Bowery”

to tytuł nowego amerykańskiego filmu, który pokazany został na festiwalu w Edynburgu. Dziwny to film i dziwna jest jego historia.

Przed 50 laty Bowery było jedną z modnych dzielnic Nowego Jorku, dziś należy niepodzielnie do ludzi, którzy niczego już więcej w życiu nie pragną prócz codziennej sporej dawki alkoholu. Mężczyźni i kobiety będące poza nawiasem społeczeństwa, ludzie bez celu, tragiczne ofiary swego nalogu — oto mieszkańcy Bowery, jakich ukazuje nam film.

Nielatwe zadanie mieli jego twórcy. Chcąc wejść między ludzi z Bowery należało się najpierw do nich upodobnić. Dwa między filmowcy Lionel Rogozin i Mark Safran wraz z nieliczną grupą wtajemniczonych przestali się więc gościć, ubrali lachmany, wystudiowali starannie niepewny krok ludzi pijanych, ba, przyzwyczaili się nawet do wódki pitej na Bowery i z ukrytym aparatem ruszili nakręcać swój trudny film.



Tak spędza się każdą wolną chwilę na Bowery i tak wyjada każdy zdobyty grosz.

ności, aby nie „nakryli” ich ci aktorzy mimo woli, aby nie wysłuchiło czujne oko policjanta. Rzecz jasna, że dziesiątki metrów filmu nakręcanego w takich okolicznościach szły do kosza, że niejednokrotnie należało przerwać pracę, gdyż głównego aktora nagle aresztowała policja.

Życie Bowery. Film jest wstrząsającym dokumentem ludzkiego nieszczęścia i poniżenia. Jest aktem oskarżenia przeciwko istnieniu takich dzielnic. Nie przyniesie on fortuny realizatorom, jest zbyt smutny i boleśnie prawdziwy. Przypomni tylko o ludziach, dla których choć wiadomo, że tacy istnieją i męczą się — nie się tam nie robi, aby ich podźwignąć.



Długi i twardy sen, który można kupić tylko za cenę alkoholu. Przebudzenie jest zawsze najprzerkującą chwilą dnia.

BRYDŻ SPORTOWY ROZWIJA SIĘ...

Ubiegłej niedzieli rozegrano w Stalino-grodzie mecz brydżowy. Miejscowy NOT pokonał wysoko CHEMIKA Gliwice w stosunku 69:41. Drużyna NOT przewyższała przeciwników pod każdym względem w szczególności rozgrywką.

Sędzią głównym tego spotkania był mgr Andrzej Simon.

Nie próżnowano też na Wybrzeżu. W Słupsku miejscowa sekcja brydżowa Klubu Inteligencji przegrała z zespołem K. I. Sopot w stosunku 73:91 (48:37). Najlepszym zawodnikiem spotkania był Korewa z Sopotu.

Jutro w Warszawie „ORBIS” gości gwiazdkę CHEMIKA. Sądząc z wyniku w Stalino-grodzie CHEMIK powinien wysoko przegrać to spotkanie — ORBIS to chyba najlepsza w tej chwili drużyna brydżowa.

W Krakowskiej Energetyce odbyło się we wtorek zebranie poświęcone ustaleniu reprezentacji na przyszłe rozgrywki ligowe i mecz z CHEMIKIEM Gliwice. Ustalono ostatecznie, że do rozgrywek staną 2 drużyny. Skład Energetyki I nie uległ zmianie. Grają: Dąbrowski, Gorczyca, Seifert, Simon, Zalewski, Żywicki. Skład II drużyny nie został jeszcze ustalony.

KRAKOWSKA LIGA BRYDŻOWA Sekcja Brydżowa „ENERGETYKA” prosi

ROBEREK

redaguje mgr Bogumił Seifert

wszystkie osoby zainteresowane organizacją Krakowskiej Ligi Brydżowej o zgłoszenie się do Jana Gorczycy w środy lub piątki w godz. 14-16.30 telefonicznie pod nr. 328-60 lub osobiście: ul. Grabowskiego 4, I p. — O terminie zebrania organizacyjnego zawiadomimy.

KOLORY ZDATNE DO LICYTACJI

Na wstępie musimy ustalić 2 zasady licytacji:

- 1. Bez atu licytuje my dopiero wówczas gdy nie mamy odpowiedniego koloru (skład 3-3-3-4) i 2. Nie pokujemy asów czy też innych honorów licytując kolor tego asa — każda odzywka w kolor wskazuje długość (wyjątek „Konwencja Węgierska”).

Początkujący lub konserwatywni brydżiści nie doceniają przeważnie roli kolorów 4-kartowych uważając, że dopiero 5 kart w jednym kolorze upoważniają do „pokazania go” — wolą oni licytować bez atu niż „czwórki”. Postępowanie takie jest zupełnie niesłuszne i nie ma żadnych podstaw teoretycznych.

czena, że w obu kolorach mamy AKDW. Jeżeli atutem będzie kolor 5-3 to weźmiemy 5 lew w atu i 4 w kolor boczny. Jeżeli jednak atutami będzie kolor 4-4 to weźmiemy 3 lewy na atu (ściągnięcie atutów), 5 lew na kolor boczny i pozostanie nam w przeciwnych składach jeszcze 2 atuty które w 80% przypadków weźmiemy oddzielnie — a więc mamy o 1 lewę więcej.

Dodatkową korzyścią jest fakt, że przeciwnicy nie mogą nas skrócić w atu, gdyż pomimo przebitki w jednej ręce, druga nadal zawierać będzie 4 atuty.

Kolory zdatne do licytacji dzielimy na 4 grupy:

I. KOLORY WARUNKOWE: Dxxx lub Dxxxx a więc kolory czterokartowe co najmniej z damą lub pięciokartowe bez honoru. Kolor taki licytować można tylko wtedy, gdy oprócz niego mamy drugi kolor zdatny do licytacji (warunkowy lub lepszy). Drugie zastrzeżenie: koloru takiego nie wolno powtarzać.

II. KOLORY REGULARNE: DWxx lub Dxxxx albo W0xxx, a więc kolory czterokartowe z waletem i jednym starszym honorem lub kolory pięciokartowe co najmniej z D lub W10. Koloru takiego nie można powtórzyć, chyba że partner poparł go a odzywka kończy partię lub robra.

III. KOLORY NORMALNE: DWxxx lub xxxxxx

a więc kolory 5-kartowe z waletem i jednym starszym honorem lub każdy kolor 6-kartowy. Kolor taki można raz swobodnie powtórzyć.

IV. KOLORY SAMODZIELNE: KDWxxx lub DWxxxx albo Kxxxxx a więc kolory 6-kartowe z nie więcej niż z jedną lewą przegrwykającą lub 7-kartowe z 1/2 LH. Kolor taki nadaje się do kilkakrotnego powtórzenia.

Table with 4 columns and 4 rows of card symbols and numbers, likely representing a hand or a specific game situation.

Atu karó. Wychodzi „W” asem pik a potem 8-ką kier. N-S biorą 12 lew przy najlepszej obronie przeciwników. Rozwiązania nadesłane na adres redakcji z dopiskiem „ROBEREK” w terminie do 7-dni weźmie udział w losowaniu nagród.

Powyzszy problem umieszczony był w „Le Journal du soir” Lyon. Rozwiązanie problemu Nr 12

Pierwsze wyjście bijemy królem kier i przebijamy trefl. Zgrywamy A i K pik, a trzeci zagranie w ten kolor przebijamy na stole i po raz drugi przebijamy trefle. Następnie ściągamy atuty i wpuszczamy „E” pikiem. Musi on teraz wyjść albo w trefl albo w karó co daje nam brakującą lewę. Wyniki losowania nagród ogłosimy w następnym „Roberku” za dwa tygodnie.

| | |
|----------|-----------|
| WRZESIEŃ | |
| Sobota | Niedziela |
| 22 | 23 |
| Tomasza | Tekli |

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Ghacaturian czy wentylator?

Wyswietlany obecnie w „Wandzie” film wg. tragedii Szekspira „Otello”, ściga tiumy miłośników wielkiego dramaturga jak również i entuzjastów dobrej gry aktorskiej. Nie-

małym jednakże magnesem jest wspaniała muzyka Chacaturiana, która stanowi kanwę dźwiękowej strony filmu. Tę sukcesu pozazdrościli wi-
 dać operatorom radzieckim, „operatorzy” od... wentylatora, uruchamiając go w czasie trwania filmu. Zdarzenie to miało miejsce w dniu 17 bm. na pierwszym seansie.

W imieniu przyszłych widzów „Otella” ośmielamy się stwierdzić, iż zdarzają się u nas tacy „dziwni” ludzie, którzy wolą Chacaturiana niż... wentylator. (bk)

Na „dudka”

Na przysłowiowego dudka zostali wystrzygnięci pracownicy Krakowskich Zakładów Mięsnych. Wy-

dział Kultury Prez. M. R. N. miał zorganizować w ub. czwartek 18 bm. w świetlicy Zakładów wiecezór muzyczny, poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki. W związku z tym pracownicy rzeźni przybyli walnie o godz. 19.30 do świetlicy przy ul. Stalina 18. Przybyli, ale... na darmo, bo zarówno organizatorzy jak i wykonawcy (studenci PWSM) nie zjawili się. (mal)

Zespół Namysłowski wystąpi w Krakowie

Do Krakowa przybędzie znany nie tylko w kraju, ale i na całym świecie zespół Namysłowski, który obchodzi obecnie jubileusz 50-lecia pracy artystycznej. Zespół da występy: 29 bm. w Krakowie w hali „Gwardii” oraz 30 bm. w Nowej Hucie w hali garaży — zarówno dla młodzieży jak i dla dorosłych. W programie — olbrzymia różnorodność utworów regionalnych. (b)

Z wystawy w Sukiennicach

Kunst konserwatora przywraca dziełom sztuki dawne piękno

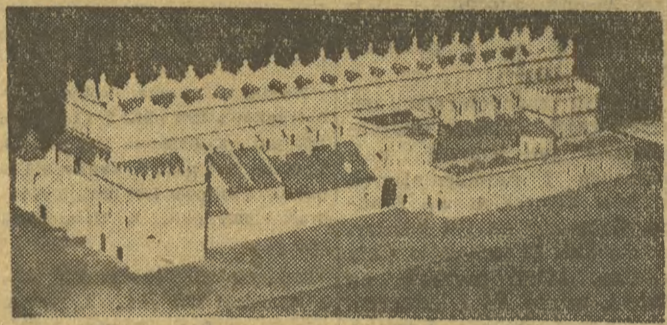
Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że w Krakowie co krok potykamy się o historyczny kamień. Nasze miasto skupia największą ilość wspaniałych zabytków o znaczeniu krajowym i europejskim. Są one poddawane stałemu zabiegom konserwatorskim, które przywracają im pierwotny charakter. Tajniki pracy konserwatorskiej należą na ogół do mało znanych w szerszym kręgu. Właśnie dla „laików” zorganizowano w ramach Tygodnia Ochrony Zabytków wystawę konserwatorską w Sukiennicach.

Wystawa zawiera dział architektury, malarstwa, rzeźby, tkanin dekoracyjnych, archeologii oraz obejmuje bardzo ciekawy kącik wykonawstwa robót konserwatorskich. Założeniem organizatorów (woj. i miejski konserwator zaby-

ków) jest zaznajomienie widza z wszelkiego rodzaju konserwacją zabytków, pokazanie zabytków mało znanych, lub zupełnie nieznanymi. Tu przede wszystkim należy wymienić tryptyk Michała Lanza z XVI w., któremu przywraca się obecnie oryginalne piękno.

Na powszechną uwagę zasługują również inwentaryzacje i projekty odbudowy Zamku Wawelskiego i jego otoczenia, piękne projekty rekonstrukcji Sukiennic (zdjęcie nr 1) oraz starej bóżnicy (zdjęcie nr 2). Prasa do sklepania obrazów, pomysłu konserwatora Kozłowskiego, budzi zainteresowanie nie tylko fachowców. Jeśli dodamy, że na wystawie znajduje się wiele pięknych zdjęć i map z lokalizacją zabytków w Krakowie i województwie będziemy mieli niewąt-

pliwie pełny obraz metod pracy konserwatorskiej. Pokazane na wystawie eksponaty pochodzące ze zbiorów



Zdjęcie nr 1.

Sesja DRN Nowa Huta

Miejskie Ciepłownie przygotowują się do zimy

należy zwiększyć dostawy opału

Sytuacja opałowa Miejskich Ciepłowni będzie w roku obecnym korzystniejsza niż w latach ubiegłych. Na podstawie ekspertyzy NOT Miejskie Ciepłownie uzyskały zwiększenie przydziału węgla i koksów o prawie 12 tys. ton. Jakość dostarczanego węgla pozostawia natomiast cośkolwiek do życzenia, a sprawa ta ważna jest dlatego, że projektanci nowych osiedli Krakowa i Nowej Huty przyjmowali w swych obliczeniach zasadę palenia w kotłowniach węglem wysokokalorycznym.

Przeważający procent najlepszego opału Ciepłownie otrzymują z kopalni: „Brzeszcze” i „Silesia”, nieznaczna ilość z kopalni Jankowice, a tylko około 2 tys. ton wysokokalorycznego węgla dowozi się z kopalni gornośląskich. Jak przedstawia się terminowość dostaw? Na zaplanowaną na rok obecny ilość globalną 65.588 ton Miejskim Ciepłowniom dostarczono do końca sierpnia tylko 22 tony.

Do październikowego roczny plan zwiększenia węgla wykonany zostanie zatem zaledwie w połowie, chociaż powinno być już zgromadzone w tym okresie 66 proc. to jest 43 tys. ton.

Dla zapewnienia należytej działalności Miejskich Ciepłowni — a tym samym odpowiedniej temperatury w mieszkaniach nowych osiedli Nowej Huty i Krakowa — trzeba koniecznie zwiększyć regularność i rytmiczność dostaw opału. (wa)

W kilku wierszach

W Miesiącu Przyjaźni pracownicy Muzeum Narodowego wyjeżdżają w teren z odczytami. Tematyka odczytów związana jest z programem dekady kultury ukraińskiej względnie dotyczy grafiki rosyjskiej i radzieckiej. Prelegenci odwiedzą Nowy Sącz, Żywiec, Myślenice i Krzeszowice. (lw)

Znalezione na Plantach kilkakrotnie złoty można odebrać w sekretariacie Redakcji „Echa” przy ul. Wiśniej 2 III p.

Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowego, Pracowni Konserwacji Zabytków, Politechniki, kierownictwa odnawiania Zamku Wawelskiego oraz kierownictwa odnawiania Collegium Maius. Wykonawcami wystawy są inż. inż.: A. Grabda, J. Smolski, J. Makowiec, W. Nowakowski oraz studentki architektury B. Gołąb i M. Dolska.

Zdjęcia: J. Rumianowski
Tekst: Z. Mał.

NOTATNIK KRAKOWIA

O projekcie urbanistycznym dzielnicy Dębinki mówić będą radni na najbliższej sesji DRN Podgórze, która odbędzie się w dniu 24 września o godz. 9.30 w sali obrad przy Rynku Podgórskim 1.

Wielki kiermasz książki radzieckiej organizuje jutro o godz. 10 Klub Woj. TPP-R. Kiermasz odbędzie się w Rynku Głównym.

„Odrodzenie w Niderlandach” o tytuł odczytu, ilustrowanego przezrociami, który wygłosi dziś o godz. 18 w Woj. Domu Kultury prof. dr Hodys.

O osiągnięciach kinematografii radzieckiej mówić dziś będą o godz. 18 w nowohuckim Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy red. red. L. Bukowiecki i L. Rubach.

Autor wspomnień o Solskim — Alfred Wójcicki — wygłosi 24 bm. o godz. 19 w Klubie MPK przy Pl. Szepeńskim i prelekcję pt. „Wspamięniał we wspomnieniach Ludwika Solskiego”.

W GŁOŚ

Sprawcą niecodziennego wypadku samochodowego, który tylko przypadkiem nie zakończył się śmiercią człowieka był Bronisław Brzoskwinia zam. w Aleksandrowicach 77 — kierowca ZISIE w Krakowie. W dniu 16 maja br. po zakończeniu pracy wypił on większą ilość alkoholu, a następnie wyprowadził z garażu służbowy samochód marki Skoda i zaproponował swojemu koledze Dominikowi Góralczykowi odwiezienie go do domu w okolicy Zabierzowa.

Góralczyk dopiero w czasie jazdy zorientował się, że szofer nie panuje zupełnie nad kierownicą i — widząc jak jedzie zygakami po szosie — dwukrotnie usiłował go zatrzymać, ale bezskutecznie. Na jednym z zakrętów Góralczyk wypadł z samochodu, łamiąc nogę, a auto wjechało na przydrożną szarpę i przewróciło się do góry kołami. Piłany szofer został rannego w samochodzie, a sam... udał się do pobliskiej wsi na nocleg. Tymczasem Góralczyk słabnąc z upływu krwi zaczął rozpaczać i czuł się w kierunku najbliższych zabudowań wzywając pomocy. Dopiero koło godz. 1. w nocy usłyszał go jadący tamtędy przypadkowo chłop i wezwał Pogotowie.

Sąd skazał Bronisława Brzoskwinia na karę 1 roku i 3 miesięcy więzienia oraz na utratę prawa wykonywania zawodu szofera przez okres lat 2. (eo)

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY

NA SOBOTE 22 WRZESNIA: SLOWACKIEGO: godz. 19 — „Kordian”. STARY (duża sala) — godz. 19.15 „Huzarzy”. — POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. MŁODEGO WIDZA:

godz. 19.15 „Zakręt”. LUDOWY: (Nowa Huta) godz. 19 „Miarka za miarkę”. GROTESKA: godz. 19.15 „Igraszki z diabłem”. — KOLEJARZA: godz. 19 „Skradzione szczęście”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Księżna cyrkowa”.

NA NIEDZIELE 23 WRZESNIA: SLOWACKIEGO: godz. 14 — „Madama Butterfly”, godz. 19 „Kordian”. STARY (duża sala): godz. 19.15 „Huzarzy”. POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. MŁODEGO WIDZA: godz. 11 „Krzesiwo”, godz. 19.15 „Zakręt”. LUDOWY: (Nowa Huta) godz. 19 „Miarka za miarkę”. GROTESKA: godz. 17 „Srebrnorogi Jeleni”. KOLEJARZA: — godz. 15 i 19 „Skradzione szczęście”.

KINA

NA SOBOTE I NIEDZIELE: APOLLO: godz. 16, 18, 20.15 „Poemat pedagogiczny”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20.15 „Siedziwo”. WANDA: g. 15.45, 18, 20.15 „Otello”, WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Szajka z Lawendowego Wzgórza”, SZTUKA: godz. 16, 18.15, 20.30 „Aleksander Newski”. MI. GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „W kwadracie 45”. — SWIT: godz. 16, 18, 20 „Otello”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Wzburzyło się morze”. PRZYJAZN: godz. 16, 17 Program dla dzieci, godz. 18, 19, 20 „Wyspa Sachalin”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Sala nr 9”.

WYSTAWY

NA SOBOTE I NIEDZIELE: MUZEUM LENINA — ul. Topolowa 5 (od godz. 11—18). Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE „Sztuka ludu krakowskiego”. DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAJSKICH, pl. Szepeńskich „Sztuka cechowa”.

MUZEUM HISTORYCZNE „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”.

PAŁAC SZTUKI, Pl. Szepeńskich „Salon TPSP — 1956”.

DOM PLASTYKÓW: Wystawa architektury chińskiej. Od godz. 11 do 19.

Woj. KLUB TPPR, Rynek Główny 20 „Rosja w grafice książkowej XVI—XVIII wieku”.

DYŻURY

NA SOBOTE 22 WRZESNIA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33

STRAZ POZARNA tel. 0-8

POGOTOWIE RATUNKOWE, ul. Śemiradzkiego 1 tel. 0-9

DYŻUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, ul. Prądnicka 37.

DYŻUR POŁOŻNICZY: I Klinika Pol. i Chorób Kobiety, ul. Kopernika 23.

APTEKI: Mogińska 16, Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Bohaterów Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego.

NA NIEDZIELE 23 WRZESNIA: DYŻUR CHIRURGICZNY: — Oddz. Szpitala Miejskiego im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

DYŻUR POŁOŻNICZY: II Klinika Pol. i Chorób Kobiety, ul. Prądnicka 37.

Pozostałe dyżury bez zmian.

RADIO

NA SOBOTE 22 WRZESNIA: Godz. 17.00: Dziennik. 17.15: Koncert. 18.25: Melodia tygodnia. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Nowości muzyki. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: Kwadrans walców. — 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 21.00: Przeprowadzenie na drugą stronę — słuch. 22.00: Reportaż z meczu lekkoatletycznego Jugosławia — Polska. 22.40: Muzyka.

NA NIEDZIELE 23 WRZESNIA: Godz. 8.30: „5:0 dla młodoci”. 9.00: Odpowiedzi Fali 49. 9.15: Koncert. 10.30: „Poezja i muzyka”. 11.00: Koncert życzeń. 12.15: Melodie. — 13.00: Prąd i prącean — pog. 13.15: Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi. 13.35: Koncert. 14.15: „Niedziela na wsi”. 15.00: „Wyprawa na księżyc”. 16.20: Koncert. 17.00: Bawimy się przy mikrofonie. 17.30: Muzyka. — 19.00: „Na radiowej estradzie”. — 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 22.00: Wiadomości. 23.39: Melodie na dobranoc.



Przywykliśmy do naszego miasta tak bardzo, że wiele dekoracyjnych szczegółów jego budynków wymyka się naszej uwadze. Koniki morskie zdobiące dom pod Sową przy al. Krasieńskiego są miłym elementem dekoracyjnym.

ZAWIADOMIENIE

REJONOWA ZBIORNICA ŻŁOMU w KRAKOWIE podaje do wiadomości, że z dniem 1 X 1956 r.

wznawia przyjmowanie złomu

stalowego i żeliwnego na Oddział Przerobu Żłomu w KRAKOWIE, przy ul. PRĄDNICKIEJ nr 36.

K-3014

Zguby

PASEK Adam, zgubił legitymację służbową nr 133 — uprawniającą do znizki kolejowej, wydaną przez Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych, 13278-g

WAGULA Remigiusz, zgubił kwit komisowy nr 372, nr ewidencyjny 81370, wydany przez MHD sklep nr 372, 13274-g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Mężczyzn miejscowych i kobiety w wieku ponad 18 lat na KONDUKTORKI (RÓW) zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie. — Wynagrodzenie wg. obow. układu zbiorowego pracy wynosi przeciętnie około 1.000 zł. miesięcznie. Pomieszczenie w hotelu robotniczym zapewnione. Stołówka na miejscu. Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i załącznikami należy kierować do Działu Kadr i Szkolenia MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńca 13.

K-3138

Jednego INŻYNIERA albo TECHNIKA z długoletnią praktyką wod. kan. oraz wysokokwalifikowanych MURARZY, PARKIECIARZY, CIEŚLI do prac przy remoncie Sukiennic, za specjalnym wynagrodzeniem oraz PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych i 2 PALACZY centralnego ogrzewania zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1, w Krakowie, ul. Oboźna 8. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, I p. pokój nr 22.

Pracowników fizycznych do robót budowlanych: MURARZY, CIEŚLI, ZDUNÓW i BLACHARZY zatrudni Dzielnicowa Spółdzielnia Pracy Konserwacji i Remontów Budowlanych „Grzegórzki” w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu 70. Wynagrodzenie wg. siatki płac w budownictwie.

ECHO SPORTOWE

Piłkarze ustalili już plan spotkań

miedzynarodowych na rok przyszły
(Telefoniem z Warszawy)

Jeszcze kilkakrotnie w ciągu obecnego sezonu piłkarze polscy będą mieli szanse zrehabilitowania się za dotychczasowe niepowodzenia. Serię jesiennych kontaktów międzypaństwowych inauguruje mecz juniorów Polska—Bulgaria, który rozegrany zostanie już jutro w Szczecinie. Musimy tu jednak nadmienić, że pisząc o niepowodzeniach nie mieliśmy na myśli juniorów, którzy (tu należy odpuścić) do tej pory spisują się doskonale, a tylko seniorów. Ci ostatni wysła w bój drugą reprezentację, która 7 października spotka się z Francją B. Pierwszą reprezentację czekają w br. jeszcze 3 mecze: 28 października w Warszawie, będzie ona miała za przeciwnika narodową jedenastkę Norwegii, 4 listopada w Krakowie spotka się z Finlandią, a 15 lub 18 listopada w Istambule względnie Ankarze z Turcją.

Projektowany natomiast bezpośrednio po Turcji mecz z Iranem w Teheranie nie dojdzie do skutku, gdyż Iranczyści zwrócili się z prośbą do SPN GKKF o przełożenie spotkania na marzec 1957 r. a termin ten z kolei nam nie odpowiada. Nie skorzystamy także z oferty wyjazdu jednej z drużyn klubowych na tournée do Indonezji, gdyż nie mieści się ono w terminarzu rozgrywek SPN GKKF. Również ze względu na niewygodny termin nie dojdzie do skutku wyjazd drużyny reprezentacyjnej do Południowej A-

meryki, projektowany na stycznia i luty przyszłego roku.

Natomiast, na odcinku klubowych kontaktów międzynarodowych przewidziana jest w końcu br. wizyta wiedeńskiej Austrii. Następnie 6 i 9 października chorzowski Ruch zagra mecze z Rot-Weiss w Essen i FC Lens we Francji, a stołeczna Gwardia w tym samym okresie grać będzie w NRD. Pierwsze dni listopada przyniosą wyjazd warszawskiego CWKS na dwa mecze do Anglii, a w początkach grudnia ŁKS pojedzie na 4 spotkania do Francji.

„Maraton“ gwiazd filmowych

Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych ma poważne kłopoty. Na podróż do Melbourne amerykańscy sportowcy potrzebują milion trzysta tysięcy dolarów. Z funduszu państwowych rząd nie przewiduje na ten cel ani jednego centa. Potrzebną sumę postanowiono zebrać.

Konkurs na szarady i krzyżówki ogłoszony przez Komitet Olimpijski przyniósł dwieście tysięcy dolarów czystego dochodu. Związek Kupców Amerykańskich również ogłosił zbierkę pieniędzy. Z każdego sprzedanego przedmiotu kupcy przekazują na fundusz olimpijski od jednego do pięciu centów. Ale najważniejszym źródłem dochodów okazała się telewizja. Potężne kompanie telewizyjne zwróciły się do znanych gwiazd filmowych z prośbą spędzenia doby w ich studiach. W tym czasie każdy, kto wpłaci od-

powiednią kwotę na fundusz olimpijski, może zadzwonić do studia i przez trzy minuty rozmawiać przez telefon telefonicznie ze swoim ulubionym aktorem. Na wezwanie odpowiedzieli aktorzy Bob Hope i Bing Crosby. Z wytrzymałością godną prawdziwych maratończyków spędzili oni w studio po 24 godziny.

Znany lekkoatleta amerykański Bob Richards również przyczynił się do uzupełnienia funduszu olimpijskiego. W czasie zawodów zwrócił się w przerwie między skokami do widzów z króciutkim przemówieniem.

— Musimy wysłać do Melbourne naszych najlepszych sportowców. Potrzebujemy dużo pieniędzy. Wiem, że z was morowi chłopcy i że nam pomożecie!

Odpowiedzią były burzliwe oklaski i... dwa tysiące dolarów... (z.)

A co przyniesie naszym piłkarzom rok 1957? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do wiceprzewodniczącego SPN GKKF — Leszka Ryłskiego.

— Kalendarzyk przyszłoroczny ułożyliśmy wcześniej niż zazwyczaj, chcąc aby terminy meczów uwzględnione zostały w terminarzu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA). Pierwszą reprezentację czeka w 1957 r. 8 spotkań, w tym 4 w ramach eliminacji mistrzostw świata. A więc z Związkiem Radzieckim 4 czerwca w Moskwie, i 20 października w Warszawie oraz z Finlandią 5 lipca w Helsinkach i 3 listopada w Warszawie. Dalej rewanż z Turcją 19 maja w Warszawie, 8 września z NRD w Berlinie, 29 września z Bulgarią w Sofii, oraz w nieustalonym jeszcze terminie z Węgrami w Warszawie. Te trzy ostatnie mecze odbędą się na 4 frontach (pierwsze i drugie reprezentacje, oraz drużyny młodzieżowe i juniorów).

— Bardzo bogato — kontynuuje swą wypowiedź wiceprzewodniczący Ryłski — zapowiada się przyszłoroczny sezon dla naszej drużyny reprezentacyjnej. Czekają ją poza wymienionymi, spotkania w kraju z drugą reprezentacją ZSRR (4 czerwca), z Czechosłowacją B (7 lipca), z Jugosławią B (15 sierpnia), i Luksemburgiem (listopad), a na wyjeździe z ZSRR II (20 października). Drużyna młodzieżowa poza NRD, Bulgarią i Węgrami będzie miała za przeciwników na meczach wyjazdowych młodzieżowe reprezentacje Czechosłowacji (7 lipca) i Rumunii (21 lipca). Dla juniorów obok udziału w tradycyjnym już turnieju FIFA (odbędzie się on w Hiszpanii) i czwórmeczach zaplanowaliśmy w kraju mecze z juniorami Czechosłowacji (7 lipca) i Jugosławią (15 sierpnia), a na wyjeździe z Rumunią (22 października). Nie przeprowadzono natomiast lokalizacji projektowanych meczów drugiej reprezentacji oraz zespołów młodzieżowych. Nie mniej jednak założeniami naszym jest, żeby odbywały się one poza Warszawą. Chcemy, aby kilka dobrych spotkań oglądała publiczność Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Poznania, Szczecina, Gdańska czy Bydgoszczy.

ZB. OLESIUŁ

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA

KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-53

M-7-3558

„Pedale Charentonnaise“ przeegzaminują naszych torowców

Góścimy torowców francuskich, którzy rozegrają u nas trzy spotkania: w najbliższą niedzielę w Krakowie, w środę, 26 bm. w Łodzi jako mecz Paryż—Łódź oraz 29 i 30 bm. w Kaliszu.

Torowcy francuscy przyjechali w towarzystwie prezesa klubu, p. Emila Courriere i dyrektora technicznego, p. Raymonda Honor, Pierwszy, jak sam się przyznaje, nie miał nigdy nic wspólnego z rowerem w sensie zawodniczym, natomiast drugi, był jeszcze do niedawna torowcem, przy czym za największy swój sukces uważa tytuł mistrza Paryża w sprincie, zdobyty w 1943 r.

Kolarze przybyli w liczbie 6, mianowicie: Andre Fleury i Paul Soubeyre (sprinterzy), Jacques Lemaire, Gilbert Lasseron, Louis Piechnik i Roger Picard. Najstarszy z zespołu jest 26-letni Piechnik, najmłodszy — 22-letni Fleury, Picard ma 25 lat, a pozostała trójka — po 23.

Według zgodnych relacji naszych gości „Pedale Charentonnaise“ jest jednym z najstarszych i najmocniejszych klubów kolarskich we Francji, Gromadzi on 108 kolarzy, wśród nich 22 torowców. Cała szóstka, która przybyła do Polski, należy do I kategorii. Piechnik, Lasseron i Lemaire jeżdżą jednocześnie i na szosie.

Przeciwko 6 kolarzom francuskim wystawimy również 6-osobowy zespół. W Krakowie i Łodzi program zawodów będzie identyczny: sprint, 1.000 m ze startu zatrzymanego, 4.000 m drużynowo z dwóch startów i na 50 okrążeń toru z punktowanymi 10 finiszami. Program w Kaliszu do ustalenia.

Sylwetki starych „Wisłaków“

Zdzisław Motyka

Startował w barwach Wisły od roku 1927 do 1934. Z nazwiskiem jego nierozdzielnie związana jest historia sekcji narciarskiej Wisły. On to właśnie w roku 1931 zdobył dla jej barw pierwsze tytuły mistrza Polski w narciarstwie. Motyka w latach swojej bogatej kariery sportowej, uzyskał 11 razy tytuł mistrza Polski: w biegu na 18 km — 3 razy, w biegu na 50 km 4 razy, oraz 4 razy w biegach sztafetowych. Był biegaczem o europejskiej klasie, stałym członkiem reprezentacji Polski oraz dwukrotnym olimpijczykiem. Do największych jego życiowych sukcesów zaliczyć należy zdobycie tytułów międzynarodowego mistrza — Nie-

Łuczniczki czechosłowackie wygrały z Polską

5580:5424

w konkurencji kobiet

5429:5243

w konkurencji mężczyzn

Łucznicze spotkanie pomiędzy Czechosłowacją a Polską, rozegrane w Krakowie, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem naszych gości zarówno w konkurencji kobiet 5580:5424, jak i mężczyzn 5429:5243. Łuczniczki czechosłowackie miały wielką przewagę w strzelaniu na długich dystansach, na krótkich zaś nasi zawodnicy, byli nieco lepsi, ale nie potrafili już odrobić utraconych punktów.

W zawodach poprawiono kilka rekordów Czechosłowacji i Polski. W konkurencji kobiet Safrankowa wynikiem 1965 pkt. poprawiła o 21 pkt. rekord Czechosłowacji na wszystkich dystansach. Również Cugowska ustanowiła w tej konkurencji nowy rekord Polski wynikiem 1950 pkt. Wśród mężczyzn Vokurka uzyskał 1891 pkt. ustanawiając tak samo nowy rekord Czechosłowacji.

Wyniki techniczne: kobiety: 1. Safrankowa 1965 pkt., 2. Cugowska 1950 pkt., 3. Brizowa 1817 pkt., 4. Kanička 1803 pkt., 5. Zenkova 1798 pkt., 6. Kutilova 1743 pkt., 7. Kondracka 1671 pkt., 8. Wiśniowska 1660 pkt.

Mężczyźni: 1. Vokurka 1891 pkt., 2. Kamiński 1812 pkt., 3. Nowak 1774 pkt., 4. Bartl 1773 pkt., 5. Briza 1765 pkt., 6. Kanički 1657 pkt., 7. Treka 1635 pkt., 8. Nowakowski 1564 pkt.

Po zakończeniu zawodów zwycięskie drużyny otrzymały puchary, a zdobywcy trzech pierwszych miejsc pamiątkowe medale. (m)

Zdobycie SPO



Zdobywca drugiego miejsca w spotkaniu Polska-CSR Kamiński sprawdza przez lornetkę swoje wyniki po oddaniu strzałów.
Fot. W. Pawłowski



Rekordzistka Polski Cugowska, która w meczu z CSR zajęła drugie miejsce.
Fot. W. Pawłowski

Pierwszy zespół polski jedzie nadal bez punktów karnych w „Sześciociółce“

Pierwszy motocyklowy zespół polski, jadący w „Sześciociółce“ ma poważne szanse ukończenia konkurencji o „Srebrną Wazę“ bez punktów karnych. Wczorajszy przedostatni etap długości 391 km, przejechali nasi motocykliści bardzo dobrze nie zyskując żadnego punktu karnego. Gorzej natomiast powiodło się drugiemu naszemu zespołowi, który po wycofaniu się Kwiatkowskiego został zdekompletowany. W konkurencji o „Międzynarodową Nagrodę“ jedynie zespół CSR jedzie bez punktów karnych. W konkurencji klubowej, z naszego zespołu WFM odpadł Brun, natomiast Malec ma nadal 22 pkt. karne.

Dokąd pójdziemy?

Dziś...

LEKKOATLETYKA

Stadion ZS Sparta Al. 3 Maja godz. 16: Wojewódzkie lekkoatletyczne mistrzostwa seniorów.

PILKA NOŻNA

Stadion Cracovii Al. Puskina godz. 16: Oldboje Krakowa — Oldboje Zwierzynieckiego (mecz w ramach uroczystości jubileuszowych Zwierzynieckiego).

Jutro...

KOLARSTWO

Tor kolarski Cracovii Al. Puskina godz. 11,30: Francja—Polska (miedzypaństwowe zawody kolarskie na torze).

PILKA NOŻNA

Stadion CWKS godz. 11: CWKS Kraków — CWKS Bydgoszcz (o mistrzostwo II ligi).
Stadion Garbarni godz. 15,30: Garbarnia — CWKS Warszawa (o mistrzostwo I ligi).

LEKKOATLETYKA

Stadion ZS Sparta godz. 10: Dokończenie wojewódzkich mistrzostw lekkoatletycznych seniorów.

PILKA RĘCZNA

Boisko Startu Nadwiślan godz. 15,30: Unia — Krowodrza — AZS AWF Kraków (o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w piłce ręcznej mężczyzn).

Tadeusz Kwiatkowski

(54)

»Bohater do wynajęcia«

— Co obywatel? — wykrzyknęła z pretensją.
— Przepraszam — bąknęłam szeptem. Czulem, że krew napływała mi do twarzy. Było cicho i słyszałem tylko jej przyspieszony oddech. Aby jakoś wybrnąć z przykrych sytuacji w jakiej się znalazłem zagadnąłem.
— Co pani o tym sądzi?
— O... o czym? — spytała niepewnie.
Nie zastanowiłem się nad pytaniem i dlatego wypadło ono zgola głupio. Pojąłem to zbyt późno. Szybko więc zacząłem opowiadać o wojnie, o opuszczeniu Krakowa byłoby jakoś wyplatać się z honorem z tego wszystkiego. Dziewczyna słuchała mnie bez słowa. Gdy skończyłem odpowiedziała z nieukrywanym szczerstwem.
— Widzę, że obywatel się martwi. To, że chowamy i palimy papierzyka to tylko środki ostrożności obywatela. Trzeba zrozumieć prawa wojny. Niemcy czynią to samo w swoim kraju. Musimy ukryć ślady działalności wojskowej. Zamrozić na jakiś czas owoce pracy.
Uczyła mnie praw wojny. Ona, którą przed chwilą musiałem osadzić na miejscu za wyrażanie wątpliwości na temat chowania dowodów. Sztychła ze mnie. Postanowiłem więc i ja pokpić z niej.
— Sądzi obywatelka, że piwnica jest dostateczną gwarancją, że Niemcy nic nie znajdą. No, jeśli obywatelka tak sądzi...
Zamilkła. Pragnąłem ją dobić. Niech ma za swoją zaręczalność.

— Żeby można wybić w tych ciemnościach — zaśmiała się zeskakując z ostatniego stopnia.
— Oddaję się pod wasze rozkazy — podałem jej rękę.
— Dziękuję wam. Uwiniemy się szybko.
Zaczęliśmy znosić z pokoju na parterze sterty papierzyk do piwnicy. Okazało się, że pracy było dość. Uginałem się pod ciężarem tekturowych teczek z kopiami i gdyby nie skrętna obecność dziewczyny rzuciłbym całą robotę. To po to budziło się strzelców, żeby znosili ładunek z wozów i czekali bezczynnie a ja tymczasem mordowałem się z setkami kilogramów zakurzonych registratur. Dziewczyna objaśniła mi, że są to dowody personalne Związku Legionistów.
— Nagromadzili szpargałów, co? — powiedziała z pogardą — a co spalił?
Nie spodobał mi się jej ironiczny ton.
Listy członków musieli spalić — wyjaśniłem jej z naciśnięciem, takie dowody należy niszczyć. Przydałyby się wrogowi.
— Gdzie tam — machnęła ręką — w pierwszym rzędzie palili kwity, książki kasowe...
To są też ważne dowody. Może nawet jeszcze ważniejsze w tym wypadku.
— Zresztą nic mnie to nie obchodzi. Spełniam rozkaz. Tak nie będzie miał nikt tyle czasu aby to przeglądać.
Gdy uporaliśmy się z ewakuacją papierów spytałem: — Zostaje pani w Krakowie?
— Dostałam rozkaz wyjazdu. Wyjeżdżam wczesnym pociągami rannym. Nawet nie wiem dokąd — powiedziała lirycznie i cisnęła ostatnie papiery w kąt piwnicy. Długo zamykaliśmy drzwi. Zbadaliśmy wytrzymałość trzech potężnych klódek. Poprosiła bym silniej szarpnąć klamką. Nie drgnęły nawet gdy wparłem się w nie całym ciałem. Odchodziliśmy pewni i zadowolony z wykonanej pracy. Przystaliśmy na drugim piętrze dla zapiania tehu. Byliśmy obydwoje zmęczeni. W ustach mieliśmy pełno kurzu. Dotknąłem ramienia dziewczyny szukając poomacku poręczy. Odkoczyła jak porażona prądem.

(Ciąg dalszy nastąpi)